

J 14,23-27

Przekład

23. I odpowiedział mu Jezus mówiąc: „Jeśli ktoś miłuje mnie [i] słowo moje będzie zachowywał, i Ojciec mój umiłuje go, i do Niego pójdziemy, i u Niego zamieszkamy.

24. Nie miłujący mnie słów moich nie zachowuje. Słowo, które słyszycie, nie jest moje, lecz posyłającego mnie, Ojca.

25. To wam powiedziałem z wami przebywając.

26. Paraklet zaś, Duch Święty, którego pošle Ojciec w imieniu moim, ten was nauczy wszystkiego i przypomni wam wszystko, co powiedziałem wam.

27. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak świat daje, ja daję wam. Niech nie popada w trwogę wasze serce ani się nie lęka”.

Uwagi wprowadzające

Tekst kazalny stanowi fragment mowy pożegnalnej Janowego Jezusa, którą skierował do swych najbliższych uczniów. Mowa ta obejmuje cały rozdział 14. Należy jednak zauważyć, że choć stanowi ona zamkniętą w sobie całość (zob. J 14,31), to jednak rozdziały 15 – 16 przekazują kolejną mowę pożegnalną. Egzegeci – ogólnie rzecz ujmując – najczęściej wyjaśniają tę problematyczną kwestię dwoma skrajnymi hipotezami: albo rozdziały 15 – 16 stanowią wtórny dodatek, albo też zostały one zamieszczone przez redaktora na niewłaściwym miejscu. Można też jednak spotkać się z opiniami, które – bazując na specyfice literackiej i teologicznej czwartej ewangelii – przekonują, iż nie ma potrzeby doszukiwać się tego rodzaju napięcia pomiędzy tymi mowami. W istocie bowiem chodzi o dwie, samodzielne mowy pożegnalne, z których pierwsza jest krótsza, natomiast druga rozbudowana. Niegdyś funkcjonowały one odrębnie, następnie zostały ze sobą świadomie połączone w momencie ostatecznej fazy redagowania dzieła Janowego.

W starożytności – tak w tradycji judaistycznej, jak i grecko-rzymskiej – mowa pożegnalna była gatunkiem literackim znanym i często wykorzystywanym. Istniały różne jej odmiany. Obiektem jej zainteresowania byli ludzie znani – gromadzono ich słowa wypowiedane u końcu życia, ich pouczenia czy też napomnienia, niekiedy także opisywano, w jaki sposób odeszli. W mowie pożegnalnej Janowego Jezusa przekazanej w rozdziale 14., która wykazuje wiele podobieństw do starotestamentowo-judaistycznych mów pożegnalnych, można wskazać takie charakterystyczne elementy, jak błogosławieństwo (J 14,27), napomnienie posiadające

postać wezwania do wiary (J 14,1.10n.27.29), a zwłaszcza obietnice, które przeplatają się przez cały ten ustęp.

Jak wspomniano, tekst kazalny stanowi fragment mowy pożegnalnej Janowego Jezusa, dlatego też trzeba mieć na uwadze, że został on wyrwany z kontekstu. Można zauważyć, że stanowi on ustęp dłuższego fragmentu mowy, w którym dominują motywy epifanijnej funkcji Chrystusa, Jego jedności z Ojcem, miłości, posłuszeństwa oraz obietnicy Ducha – Poczyciciela (J 14,15-29).

Komentarz

W. 23. Tekst kazalny rozpoczyna się w specyficzny sposób – *„I odpowiedział mu Jezus mówiąc (...)”*. Według ewangelisty Jana zatem pouczenie Nauczyciela z Galilei ma stanowić, przynajmniej w swej początkowej części, odpowiedź na pytanie jednego z uczniów, zawarte w wierszu poprzednim: *„Panie, co się stało, że masz się nam objawić, a nie światu?”* (por. J 14,22). W owym pytaniu dochodzi do głosu typowy dla Janowej refleksji teologicznej dystans pomiędzy Jezusem i jego uczniami a światem. Uczniowie zastanawiają się, dlaczego świat jest wykluczony poza obszar epifanijnej funkcji Nauczyciela z Galilei. Taka postawa obnaża ich niezrozumienie.

W związku z tym – co ukazuje już pobieżna lektura słów Jezusa – choć udziela on odpowiedzi uczniowi, to jednak nie nawiązuje bezpośrednio do jego pytania, lecz dąży do zmiany perspektywy myślenia tak jego, jak i pozostałych słuchaczy. Jezus powiada w pierwszej kolejności: *„Jeśli ktoś miłuje mnie [i] słowo moje będzie zachowywał, i Ojciec mój umiłuje go, i do Niego pójdziemy, i u Niego zamieszkamy”*. Wypowiedź Nauczyciela z Galilei, wyraźnie nawiązująca do wcześniejszych fragmentów mowy pożegnalnej (por. 14,2.18.21), utrzymana jest w trybie warunkowym – *jeśli*. Jezus zatem jednoznacznie wskazuje, że fundamentalnym warunkiem prawdziwej społeczności z nim jest obdarzenie go miłością i wypełnianie jego słów. Oba te wymiary nieodłącznie do siebie przynależą – miłość to nie jakieś mistyczne uczucie, lecz jednocześnie pełne posłuszeństwo. Konsekwencją takiej postawy jest to, że uczniowie Jezusa zostaną obdarowani miłością Boga. Innymi słowy, wierzący zostaną obdarowani ścisłą społecznością tak z Synem, jak i z Ojcem. Janowy Jezus zatem wyraźnie nawiązuje tutaj do swego powtórnego przyjścia – nie zostawi on uczniów sierotami, lecz do nich powróci (por. 14,18). Wówczas ostatecznie wypełni się obietnica wspomnianej społeczności wierzących z nim i z Bogiem Ojcem. Wielu egzegetów wskazuje, że nakreślona przez Janowego Jezusa myśl o wspólnym zamieszkaniu wierzących z nim i z

Ojcem stanowi nawiązanie do tradycji starotestamentowej, do wyobrażenia o zamieszkaniu Jahwe pośród swego ludu (por. 2 Mż 25,8; 29,45; Ez 37,26n).

W. 24. Pierwsza część dalszego pouczenia Janowego Jezusa ujęta jest od strony negatywnej – „*Nie miłujący mnie słów moich nie zachowuje (...)*”. Słowa te już *explicite* wskazują, że – jak już zasygnalizowano – pomiędzy miłością do Jezusa i wypełnianiem jego wskazań zachodzi organiczny związek. Kto nie miłuje Jezusa, ten – co oczywiste – nie zachowuje jego słów. I odwrotnie – kto nie wypełnia wskazań Nauczyciela z Galilei, nie ma prawa mówić o miłości do niego.

W drugiej części analizowanego wiersza Jezus wypowiada fundamentalną prawdę – „*(...) Słowo, które słyszycie, nie jest moje, lecz posyłającego mnie, Ojca*”. Część komentatorów wskazuje, że Nauczyciel z Galilei pragnie w ten sposób podkreślić autorytet swych słów, to, że wszystkie obietnice, a także przestrogi, niewątpliwie się wypełnią. Nie można odmówić słuszności tych przypuszczeń. Ale ta wypowiedź posiada o wiele głębszy sens i wpisuje się ona w Janową teologię posłania. Jezus jest posłańcem Ojca i przekazuje oraz objawia to wszystko, co zostało mu przekazane i objawione przez Ojca. Innymi słowy, Janowy Jezus jest obecnością Boga w tym świecie i Jego objawicielem, w pełni Go uobecnia. To typowe dla chrystologii czwartej ewangelii wyobrażenie.

W. 25. Wiersz ten bez wątplenia pełni funkcję retoryczną. Sygnalizuje on zakończenie określonej jednostki tematycznej mowy pożegnalnej – zwrot „*To wam powiedziałem (...)*” – pojawia się również w innych mowach Janowego Jezusa (por. 15,11; 16,1.4.6.25.33). Od tego momentu nauczanie Nauczyciela z Galilei będzie dotyczyć już innej problematyki, choć ciągle pozostaje ono wpisane w kontekst pożegnania. Wypowiedź Jezusa posiada jednak równocześnie zabarwienie teologiczne – zdaje się on spoglądać wstecz na całą swą dotychczasową ziemską działalność, w pewien sposób ją podsumowywać i oceniać. Nauczyciel z Galilei jest bowiem świadomy, że dni jego ziemskiej wędrówki dobiegają końca, a kontynuacja jego posłannictwa zostanie powierzona komuś innemu.

W. 26. W związku z tym, nawiązując do swego zapewnienia, że uczniowie nie zostaną pozostawieni samym sobie, składa im obietnicę otrzymania Ducha Świętego, którego pośle Ojciec. Choć w wierszu tym *explicite* jest mowa o Duchu Świętym, to jednak zostaje on równocześnie określony znamienym dla czwartej ewangelii terminem *parakletos*. Jest on tłumaczony różnie – najczęściej jako *Pocieszyciel*, lecz również jako *Orędownik*, *Obrońca* lub *Wspomożyciel*. Żaden jednak przekład nie jest w stanie oddać głębi znaczenia pojęcia *parakletos*, dlatego też w coraz większej liczbie tłumaczeń, zwłaszcza obcojęzycznych, zachowuje się określenie *Paraklet*.

Należy wspomnieć, że analizowany wiersz stanowi drugą z pięciu obietnic Ducha – Parakleta, jakie pojawiają się w ramach obu mów pożegnalnych i tylko w nich (zob. J 14,15n; 15,26; 16,7b-11.13n). Wszystkie one, choć każda wypowiada się na temat Parakleta w nieco innym aspekcie, łączą się w organiczną całość, gdyż w jakiś sposób zawsze odnoszą się do wiary uczniów. Kim jest zatem Paraklet? Ów Duch prawdy wychodzi od Ojca i jest przez Niego dany oraz posłany. Zgodnie z Janową pneumatologią, nie jest on bezosobową mocą, lecz posiada charakter osobowy i przejął po Chrystusie wszystkie zbawcze funkcje. Czwarty ewangelista pojmuje przyjście Parakleta w kategoriach paruzji Chrystusa, aczkolwiek nie w sensie Jego ostatecznego przyjścia, lecz funkcjonalno-osobowego zastępstwa: jednoznacznie podkreśla to stwierdzenie Janowego Jezusa, że zostanie on posłany w jego imieniu. Paraklet więc, gdy Chrystus odejdzie już do Ojca, będzie Jego uobecnieniem, ale nie jest z Nim tożsamy. Niejako wypełni on „puste” miejsce po wywyższonym Chrystusie. Odpowiednio do Janowej teologii posłania należy stwierdzić, że jak Ojciec posyła Syna, tak też posyła On Parakleta, w związku z czym działalność Ducha prawdy jest w równym stopniu czerpaniem z Ojca, jak i Syna. Innymi słowy, w Duchu – Paraklecie jest zbawczo obecny tak Ojciec, jak i Syn. Głównym zadaniem Parakleta jest kontynuacja oraz pogłębienie posłannictwa Chrystusa w różnych jego wymiarach – epifanijnym, nauczającym, zbawczym i sędowniczym. Ale Duch prawdy nie czyni przy tym niczego ani nic ponadto, czego wcześniej nie uczynił Chrystus.

Druga obietnica Parakleta wskazuje na jego funkcję nauczającą – „(...) *on nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem*”. Gdy zatem Chrystus już odejdzie do Ojca, zapoczątkowane przez Niego nauczanie będzie kontynuowane przez Parakleta. Jeśli w Synu Bożym została objawiona prawda, to zadaniem Parakleta będzie odkrycie jej głębi, sensu i znaczenia. Nie bez znaczenia bowiem pozostaje fakt, że Janowy Jezus mówi nie tylko o samym nauczaniu, ale i o przypominaniu. Paraklet będzie zatem uczył poprzez nieustanne przypominanie tego wszystkiego, czego uczniowie byli naoczniymi i nausznymi świadkami. Owo przypominanie dopomoże im lepiej i dogłębniej zrozumieć naukę Chrystusa i to, co objawił im o Ojcu. Choć bowiem Chrystus w pełni objawił Ojca, to jednak uczniowie nie byli w stanie przyjąć i pojąć wszystkich prawd. Będą dlatego potrzebować w tej mierze pomocy Parakleta, który będzie kontynuował epifanijną funkcję Syna w zakresie jej pogłębienia i umocnienia.

W. 27. W ostatnim wierszu analizowanego tekstu Janowy Jezus wygłasza proklamację obdarzenia swych uczniów pokojem. Nie jest to obietnica na przyszłość, lecz – jak podkreślają to formy czasownikowe – urzeczywistnia się ona już aktualnie. Dar pokoju jest

kolejnym elementem, który wpisuje się w sytuację pożegnania – choć Jezus odejdzie do Ojca, nie pozostawi swych uczniów bez niezbędnej pomocy dla ich dalszej „wędrówki wiary”.

Słowa Jezusa z jednej strony wykazują pewne podobieństwa do znanych z tradycji starotestamentowo-judaistycznej, a także wczesnochrześcijańskiej życzeń pożegnalnych. Z drugiej jednak strony zasadniczo się od nich różnią. Ani w Starym Testamencie, ani w późnym judaizmie nie odnajdziemy bowiem przykładu, by tego rodzaju życzenie było wypowiedziane w pierwszej osobie. Tymczasem tak formułuje je Janowy Jezus. I nie ulega żadnej wątpliwości, że w ten sposób wskazuje na swój boski majestat i autorytet – wyraźnie podkreśla, że to on zostawia i daje uczniom pokój. Nie jest to pokój ziemski, ale taki, który on daje. Chodzi więc w istocie o pokój eschatologiczny, taki, którym obdarzyć człowieka może jedynie Bóg. Co więcej, jeśli weźmie się pod uwagę, że w biblijnym pojęciu pokoju dochodzi również do głosu idea zbawienia, to słowa Janowego Jezusa można odczytać właśnie jako obdarzenie uczniów darem zbawienia. Ten, kto przyjmie go w wierze, już teraz niejako żegna się ze światem, który ani eschatologicznym pokojem, ani tym bardziej zbawieniem człowieka obdarować nie może.

Na końcu Nauczyciel z Galilei wypowiada znamienne słowa: „*Niech nie popada w trwogę wasze serce ani się nie lęka*”. Słowa te z jednej strony wpisują się w myśl o pokoju, z drugiej jednak trzeba zauważyć, że sięgają one do początku mowy pożegnalnej (por. 14,1), dzięki czemu wokół całości powstaje inkluzja. W ten sposób Janowy Jezus zapewnia uczniów, że wszystko, o czym mówił, jest niepodważalną prawdą. Wypełnią się jego zbawcze obietnice. Ale też jednocześnie umacnia uczniów w przekonaniu, że zadania, które przed nimi stoją, są możliwe do wykonania, choć mogą niekiedy wydawać się bardzo trudne i przerastać ich możliwości. Uczniowie ani na moment nie pozostaną sierotami, będą oni mieli na drodze wiary nieustanne wsparcie.

Dominik Nowak